

Tego szaleństwa nikt nie zatrzyma

22 lipca 2019

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski zaproponował, aby strefa wokół elektrowni jądrowej w Czarnobylu stała się punktem wzrostu gospodarczego i magnesem turystycznym.

Osobom, które zechcą odwiedzić miejsce awarii, zostanie udostępniony zielony korytarz. Zełenski twierdzi, że jedna z największych w historii katastrof przemysłowych powinna stać się „marką kraju”. Czy można uznać katastrofę w Czarnobylu za symbol Ukrainy?

Pokazać to miejsce światu

Prezydent wydał dekret „O niektórych kwestiach rozwoju obszaru skażonego przez promieniowanie radioaktywne w wyniku katastrofy w Czarnobylu”. „Dekret będzie początkiem przemiany strefy wykluczenia w jeden z punktów rozwoju nowej Ukrainy. Najpierw zostanie utworzony zielony korytarz dla turystów i usunięte warunki sprzyjające korupcji” – wyjaśnił Zełenski.

Jak podkreślił, wcześniej „Czarnobyl był negatywną częścią składową marki Ukrainy”. – Nadszedł czas, aby to zmienić – powiedział prezydent. – Czarnobyl to wyjątkowe miejsce na planecie, gdzie natura odradza się po globalnej katastrofie przemysłowej, gdzie jest prawdziwe miasto duchów. Musimy pokazać to miejsce światu – dodał.

Czarnobylska strefa wykluczenia stanie się obiektem turystycznym. – Powstaną nowe szlaki turystyczne, m.in. wodne. Zostaną zniesione nieuzasadnione ograniczenia i zakazy, na przykład dotyczące filmowania. Ukraina będzie promowała turystyczny Czarnobyl podczas wydarzeń międzynarodowych – poinformowała służba prasowa ukraińskiego prezydenta.

Wizytę w strefie będzie można uzgodnić za pośrednictwem internetu. Turyści zostaną wcześniej poinformowani o decyzji odmownej, a nie na punkcie kontrolnym.

Zełenski przyznał, że w ten sposób państwo próbuje uporządkować chaos, którego nie udaje się okiełznać. – Niestety, strefa wykluczenia do dziś jest symbolem korupcji. Mundurowi biorą od turystów łapówki, nielegalnie wywożony jest stąd złom i wykorzystywane są zasoby naturalne – podkreślił Wołodomyr Zełenski.

– Przestańmy wreszcie odstraszać turystów i zamieńmy strefę odosobnienia w przyszły magnes na turystów i naukowców. Uczynimy tu ziemię wolności, która stanie się jednym z symboli nowej Ukrainy – apelował.

Ukraina planuje też udostępnić teren czarnobylskiej strefy wykluczenia służbom państw NATO i Unii Europejskiej. Miałyby się tam odbywać ćwiczenia likwidacji awarii jądrowych.

Nowy sarkofag

Zełenski ogłosił zmianę polityki turystycznej względem strefy wykluczenia w związku z tym, że 10 lipca Ukraina otrzymała od Unii Europejskiej prezent w postaci nowego sarkofagu nad czwartym reaktorem elektrowni atomowej w Czarnobylu.

– Prace rozwojowe i budowa tej największej na świecie mobilnej metalicznej konstrukcji trwały przez ponad 20 lat – czytamy w komunikacie prasowym UE. Bruksela przypomniała, że „UE była głównym inwestorem, przeznaczając na ten cel 431 mln euro”. W sumie od 1991 roku Unia Europejska wydała ponad miliard euro na pomoc Ukrainie w sferze bezpieczeństwa jądrowego, poinformowało przedstawicielstwo Wspólnoty w Kijowie.

Zobacz również: Znalezione najbardziej radioaktywne miejsce na świecie. Nie, to nie Czarnobyl

Awaria w elektrowni jądrowej w Czarnobylu jest jedną z

największych katastrof przemysłowych w historii. 26 kwietnia 1986 roku doszło do wypadku w reaktorze jądrowym bloku energetycznego nr 4, substancje radioaktywne zostały uwolnione do atmosfery. Skażone terytorium zamieszkiwało setki tysięcy Ukraińców, Białorusinów i Rosjan. W trakcie likwidowania skutków wypadku stworzono tzw. strefę wykluczenia.

Jakoś nie pasuje to do wypoczynku

Likwidator skutków awarii w Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej, prezes rosyjskiej unii „Czarnobyl” Wiaczesław Griszyn powiedział w rozmowie ze Sputnikem, że wśród uczestników wydarzeń z 1986 roku oraz osób, które pracowały w strefie wykluczenia są różne, czasem skrajnie odrębne opinie na temat tego, czy należy przekształcać Czarnobyl w atrakcję turystyczną.

– Niektórzy likwidatorzy sami przyjeżdżają do strefy wykluczenia, by przypomnieć sobie tragiczne wydarzenia. Ale nie ma to nic wspólnego z turystyką. Jakoś nie pasuje to do wypoczynku. Nie jest to wybrzeże śródziemnomorskie z zabytkami historycznymi, ale pomnik upamiętniający zupełnie inną historię – straszną. To obiekt, który przyniósł wielu cierpienie – wyjaśnił Griszyn.

Likwidator ma wątpliwości, czy Czarnobyl może stać się marką Ukrainy. „Czarnobyl to piołun, gorzkie zioła. I wiele dzieł sztuki związanych z tą elektrownią jądrową nosi piętno goryczy i tragedii. Popularność tematu wynika również z tego, że telewizja wyemitowała serial o tym samym tytule, tutaj Ukraina rozpostarła ramiona – można na tym też zarobić. One (ukraińskie władze – red.) tańczą jak im zagrają obywatele” – ocenił.

Wypoczynek w strefie wykluczenia będzie się różnił od zwykłego wypadu turystycznego, uprzedza prezes unii „Czarnobyl”. – Osoby, które likwidowały konsekwencje awarii w Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej i mające doświadczenie w pracy z źródłami

jonizującymi wiedzą, gdzie można pójść, a dokąd nie, co nadaje się do zjedzenia, a co nie. Ta wiedza została okupiona ciężkimi doświadczeniami – podkreślił Griszyn w rozmowie ze Sputnikem.

Z tą opinią nie zgadza się pisarz Lew Werszynin, był deputowanym Rady Miejskiej Odessy, a następnie konsultant polityczny poza Ukrainą. – Moim zdaniem przekształcenie strefy wykluczenia w miejsce pielgrzymek turystów jest dość etyczne. W końcu nie ma to charakteru jawnej kpiny i drwiny, jak na przykład „obóz pracy i odpoczynku w Auschwitz ”. Nie chodzi tu o masową eksterminację ludzi, ale o katastrofę przemysłową, porównywalną do zjawiska naturalnego. Można tam zrobić coś w rodzaju parku „Stalker” – powiedział Werszynin.

Rozmówca Sputnika zwrócił uwagę na inne kwestie. – Słowa Zełenskiego jako szefa państwa nie mają sensu. Jest on zasadniczo nowym fenomenem politycznym, inteligentnym i utalentowanym aktorem, który gra i gra – w przeciwieństwie do poprzedników amatorów – dobrze, profesjonalnie. Ale każda z jego wypowiedzi może być postrzegana jedynie jako kolejny skecz „Kwartetu 95”. Jego wypowiedź na temat elektrowni jądrowej w Czarnobylu była albo czysto rozrywkowe, albo – co bardziej prawdopodobne – świadczy o tym, że już pojawiła się kwestia zagospodarowania kolejnej transzy na prace w strefie Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej – mówił Werszynin.

Przeprowadził on analogię historyczną. – Ci, którzy rozpoczęli na Ukrainie Euromajdan, uwolnili siły, których nie można było kontrolować. Przebudziła się potężna energia tektoniczna, a konsekwencje mogły dotknąć terytoria sąsiedniej Rosji, Białorusi, a nawet Polski, jak podczas eksplozji w elektrowni jądrowej. To żywioł protestu dla samego protestu, to nie jest i nie może być racjonalne – ocenił ekspert.

Jego zdaniem to, co się dzieje, jest gorsze niż katastrofa w Czarnobylu. – Skutki wypadku można było w jakiś sposób wyeliminować, a tego szaleństwa nikt nie może powstrzymać.

Trzeba czekać, aż samo się wypali – ocenił Lew Werszynin.

Autorstwo: Anton Lisicyn

Źródło: pl.SputnikNews.com